

Na scenę poznańską powróciła „Wizyta starszej pani” Friedricha Duerrenmatta. Jest to jej powrót, ale po tylu latach, że właściwie nie ma to już znaczenia. Pamiętam jednakże tamto poznańskie przedstawienie z 1958 roku, z Ireną Maślińską i Ignacym Machowskim, a nade wszystko ogromne zainteresowanie sztuką, jeśli nie wręcz zafascynowanie nią widzów. I sam autor znajdował się wówczas u szczytu powadzenia, i my wszyscy spragnieni byliśmy kontaktu ze współczesną dramaturgią zachodnią, którą on wtedy w naszych oczach uosabiał. Na ile dystans czasu zmienił nasze poglądy na F. Duerrenmatta i jego sztukę? Czy rzeczywiście znajdujemy w niej te treści, co wtedy?

„Wizyta starszej pani” nie tyle jest sztuką realistyczną, co modelową. Jej punkt wyjściowy to sytuacja, która nigdy nie mogłaby się zdarzyć. Chciaż — sam bieg wydarzeń, który ona uruchamia, ma nie tylko dzia-

łanie metaforyczne, ale i własną logikę, wynikającą z niezaprzeczalnej znajomości obiektów i praw rządzących każdą społecznością, która jeśli może wybierać, to wybiera to, co jest dla niej najbardziej korzystne. Czytelnicy wiedzą, że nindy omawianych sztuk nie streszczam, ale w tym przypadku naszkicowanie tła rozgrywających się na scenie zdarzeń wydaje się wręcz nieodzowne.

Oto do pewnej abstrakcyjnej miejscowości Gullen, nękanej ciężkim kryzysem gospodarczym przyjeżdża supermilionerka, którą tutaj przed laty spotkała wielka osobista krzywda. Przyjeżdża z bardzo konkretną, a zarazem atrakcyjną dla miasta ofertą. Możliwość jej realizacji zależy od tego, że ona sama wymierzy sprawiedliwość ex-kochankowi, ma w swym orszaku najsprawniejszych w swym rzemiośle gangsterów, którzy nie uczynią tego. Chce aby zrobił to sami gulleńcyzy, własnymi rękoma. Jeśli to uczynią, miasto i jego mieszkańcy otrzymają miliard. Los Illa w tym mo-

mentie staje się już, jak w atytcznej tragedii, zdeterminowany i przesądzony. Pozostaje jeszcze tylko problem moralno-etyczny i o nim właśnie jest ta sztuka.

Tak skonstruowany dramat od czytany był niegdyś jako oskarżenie o przemoc i bezpra-



Powrót starszej pani

wie wielkiego kapitału oraz pozostającej pod jego wpływem mieszczańskiej moralności. Trudno jednakże nawet podejrzewać Izabellę Cywińską o to, by w swej interpretacji mogła pójść w tym akurat kierunku. F. Duerrenmatt to jednak nie Szekspir. Możliwości aktualizacji i uwspółcześnienia jego sztuk są dość ograniczone.

Przedstawienie I. Cywińskiej jest jak gdyby pęknięte na pół. Dwie jego warstwy znaczeniowe,

a zarazem plany, w których się spektakl rozgrywa, nie nakładają się na siebie: w każdym razie znajdują się w pewnego rodzaju opozycji. Mianowicie cała ta sprawa, która rozgrywa się pomiędzy milionerką Klarą Zachanassian a społecznością Gullen, a

tym wszystkim, co jest osobistym dramatem głównego bohatera tego spektaklu, zarazem oskarżonego — Illa. Reżyserka stara się wyeksponować i uczynić sprawą najważniejszą same metody i socjotechniki urabiania opinii publicznej oraz ów proces osławiania się gulleńcyzyków z myślą o tym, co nieuchronnie nastąpi, ale Janusz Michałowski — odtwórca roli Illa — nie pozwala jej na to... Ona stara się wyeksponować na plan pierwszy struk-

tury znaczeniowe, on — dramat jednostkowy postawionego wobec konieczności, samotnego, przegranego, bohatera. Rzecz charakterystyczna, tytułowa postać owej starszej pani, usuwa się w tym przedstawieniu na plan dalszy. Klara Zachanassian — Sławy Kwaśniewskiej, jest tutaj tylko pozostałością po kimś, kogo już nie ma, kimś, kto puszcza w ruch maszynę zdarzeń, lecz nie może już kontrolować jej biegu. Jest to więc przedstawienie z Januszem Michałowskim i dla Janusza Michałowskiego, który siłą swej osobowości aktorskiej zmienia wymowę i charakter reżyserowanego przez I. Cywińską przedstawienia. W modelową strukturę znaczeniową, operującą w dużym stopniu abstraktem i uogólnieniem, wprowadza z gruntu obcy jej, autentyczny ludzki dramat, który jak gdyby rozsądza ją od wewnątrz, a w każdym razie mocno zmienia proporcje.

Aktorsko jest to spektakl więcej niż udany. Poza Illem — Ja-

nusza Michałowskiego ma on wiele jeszcze dobrych ról i postaci. Całkowicie rehabilituje się za swą poprzednią rolę burmistrza we „Wrogu ludu” — Jerzy Stasiuk. Wiele pięknych scen i momentów ma też Sława Kwaśniewska w roli Klary Zachanassian. Interesującą postacią stworzył też Michał Grudziński w roli nauczyciela. Ale mimo to przedstawienie nuży nieco swą monotonią oraz tyranią słowem nieskontrastowanego obrazem. Odnoszę przy tym wrażenie, że sztuka F. Duerrenmatta więcej jednak obiecuje niż może dziś nam zaproponować.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Teatr Nowy w Poznaniu — „Wizyta starszej pani” Friedricha Duerrenmatta w przekładzie Ireny i Egona Naganowskich. Reżyseria: Izabella Cywińska, scenografia: Krzysztof Baumler i Wiesław Olko. Muzyka: Jerzy Satanowski. Premiera: 18 czerwca 1983 roku.